

Łódź, dn. 18 października 2023 r.

Dr hab. Joanna Sowa, prof. UŁ
Katedra Filologii Klasycznej
Wydział Filologiczny
Uniwersytet Łódzki
joanna.sowa@uni.lodz.pl

**Recenzja dorobku doktora Juliusza Protazego Grzybowskiego
w postępowaniu o nadanie stopnia doktora habilitowanego
w dziedzinie nauk humanistycznych, w dyscyplinie literaturoznawstwo**

1. Sylwetka Habilitanta

Dr Juliusz Grzybowski ukończył w r. 2000 filozofię na Uniwersytecie Wrocławskim i tam też w r. 2006 otrzymał tytuł doktora nauk humanistycznych, również w zakresie filozofii. Jego wykształcenie akademickie uzupełnia ukończenie w latach 2000 – 2007 na tej samej uczelni pięciu lat studiów na filologii klasycznej. Swoją karierę zawodową Habilitant związał przede wszystkim z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, gdzie od roku 2000 do dziś zatrudniony jest na Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym w Kaliszu; przez kilka lat (2009 – 2014) współpracował też z Akademią Sztuk Pięknych we Wrocławiu, a od roku 2014 prowadzi również zajęcia w Instytucie Choreografii Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi. Oprócz działalności naukowej, która zostanie omówiona niżej, dr Grzybowski prowadził intensywną działalność dydaktyczną (m.in. był opiekunem 51 prac licencjackich i 38 magisterskich, prowadził zajęcia z zakresu filozofii, łaciny i tańca, opiekował się kołem naukowym) oraz szeroko zakrojoną działalność popularyzatorską (19 wykładów okazjonalnych na temat tańca, 13 tekstów popularnonaukowych, filmy popularnonaukowe na kanale You Tube w ramach Fundacji Pantheon, współpraca ze szkołami) i organizacyjną (organizacja 4 konferencji naukowych, założenie i redakcja czasopisma Art2, działalność w stowarzyszeniu Polskie Forum Choreologiczne, praca w komisjach uczelnianych: rekrutacyjnej, wydawniczej i oceniającej). Wreszcie należy podkreślić, że Habilitant zajmuje się również działalnością artystyczną (w swoim autoreferacie wymienia 11 publicznych realizacji dzieł artystycznych – najczęściej są to spektakle łączące wykład z choreografią), którą traktuje jako jedno ze źródeł swojej działalności naukowej, szukając „materiałów do badań również za sprawą uczestnictwa w przedmiocie badań” (autoreferat, s. 20).

2. Ocena działalności naukowej Habilitanta po doktoracie

Ocena powstałych po doktoracie publikacji naukowych Habilitanta nie jest zadaniem łatwym (tak samo zresztą jak ocena jego monografii, którą zajmę się w dalszej kolejności). Na trudność tę składa się kilka czynników, począwszy od problemów z przyporządkowaniem jego tekstów do określonej dyscypliny, a nawet dziedziny nauki, poprzez ich specyficzną formę i nie zawsze łatwy w odbiorze styl Autora, aż po kłopoty z połączeniem otrzymanego do oceny materiału z informacjami przedstawionymi w autoreferacie. Ponieważ ta ostatnia kwestia jest stosunkowo najłatwiejsza do uporządkowania, zacznę od danych liczbowych.

Habilitant wymienia w swoim dorobku 22 rozdziały w monografiach wieloautorskich oraz 18 artykułów w czasopismach naukowych (z czego 17 po doktoracie) – łącznie 40 publikacji), wystąpienia na 37 konferencjach naukowych, opracowanie 10 haseł do *Słownika tańca XX i XXI wieku* (projekt NPRH realizowany przez Katedrę Dramatu i Teatru UŁ) oraz współredakcję monografii *Taniec współczesny w Polsce w drugiej połowie XX wieku*. W swoim autoreferacie wyodrębnia w swoim dorobku 7 obszarów badawczych (które, jak możemy się domyślać, uznaje za szczególnie istotne), którym poświęcił łącznie 19 tekstów. W korpusie tekstów przeznaczonych do oceny znajduje się natomiast 15 publikacji, z czego 12 reprezentujących wspomniane 7 obszarów oraz 3 spoza nich. Ponieważ w autoreferacie nie znajdujemy informacji o kryterium doboru 15 tekstów do oceny, możemy domniemywać, że są to publikacje, które Autor uznał za najlepsze oraz najbardziej reprezentatywne dla prowadzonych przez siebie badań. Założenie to zostaje jednak zakłócone zarówno poprzez brak tekstów, które sam Habilitant wskazuje jako „szczególnie istotne” (*O podstawie i możliwości wiedzy teoretycznej* – s. 10, *Tańce poważne i niepoważne. Próba uchwycenia w świetle filozofii Platona* – s. 14), jak i poprzez obecność napisanego we współautorstwie artykułu *A Chrysippus and the First Known Description of Cataract Surgery*, który jest wprawdzie jedynym tekstem napisanym w języku obcym oraz świadectwem współpracy z przedstawicielem odmiennej dyscypliny nauki, jaką jest historia medycyny, ale w żadnej mierze nie wpisuje się w obszar badań Habilitanta. W tej sytuacji nie mamy jednak innego wyjścia niż poprzestanie na tej części dorobku publikacyjnego, który został przedłożony do oceny.

Zaczynając od wspomnianego na początku problemu z formą przedłożonych tekstów, tylko jeden z nich – wymieniony wyżej artykuł współautorski z zakresu historii medycyny – spełnia kryteria artykułu naukowego *sensu stricto*: ma jasno określony cel i konkluzję, wywód jest klarowny i spójny, a literatura przedmiotu obszerna i bezpośrednio związana z tematem. Pozostałe 14 tekstów ma formę eseju, w której Habilitant wyraźnie czuje się najlepiej. Trudność

dla recenzenta polega jednak na tym, że pewna, właściwa tej formie, nieokreśloność, subiektywizm i dygresyjność zwykle nie pozwalają klasyfikować jej jako tekstu naukowego. Wyjątkiem jest oczywiście esej naukowy, ale granica pomiędzy esejem naukowym a filozoficznym czy literackim jest w przypadku tekstów autorstwa dra Grzybowskiego wyjątkowo płynna. Kolejną cechą, która łączy większość tekstów Habilitanta, jest bardzo niewielki stopień wykorzystania literatury przedmiotu – zazwyczaj, oprócz źródeł starożytnych i słowników, przywołuje on od dwóch do ośmiu opracowań, przy czym część z nich stanowią opracowania ogólne lub też teksty z filozofii współczesnej, wykorzystywane wyłącznie okazjonalnie, by nie rzec „dekoracyjnie”. Z drugiej strony pojawiają się niekiedy odniesienia do poglądów autorów, których próżno szukać w przypisach lub bibliografii. Dość osobliwą cechą stylu Habilitanta jest również skłonność do autocytowań – i nie mam tu na myśli odwołań w przypisach, lecz przywoływanie w tekście głównym zdań lub passusów z innych tekstów własnego autorstwa. Przyznam, że jest to pierwszy znany mi autor, który w swoich publikacjach tak chętnie przywołuje własne słowa wypowiedziane przy innej okazji.

Przechodząc do oceny merytorycznej, na pierwszym miejscu chciałam wyróżnić 4 teksty poświęcone tematyce tańca (według autoreferatu w obszarze tym mieści się tylko jeden, a pozostałe z nich Habilitant zaliczył do obszaru „Theoria albo wyprawa heroiczna”, ale podział ten pozwolę sobie uznać za sztuczny), które w moim przekonaniu mają największą wartość naukową. Pierwszy z nich to *Taniec labiryntu albo o tym, co wyrzył przestawny Kulawiec na tarczy Achillesa*. Ten liczący około 40 stron tekst zyskałby wprawdzie na znacznym skróceniu, ponieważ bez szkody dla jego merytorycznej zawartości można byłoby usunąć podrozdziały o charakterze czysto eseistycznym (jak „Próba”, „Sztuka”, „Persefona”, „Los”) czy też ustępy wręcz gawędziarskie (jak np. opis domniemanych nastrojów panujących wśród tańczących dziewcząt); warto byłoby również poszerzyć literaturę przedmiotu o publikacje poświęcone bezpośrednio tej pierwszej w literaturze europejskiej ekfrazie, jaką jest opis tarczy Achillesa. Dla filologa nie jest też jasne, dlaczego Autor analizując ustęp Homera powołuje się na *Lexicon Euripideum* (zwłaszcza że informacje, na które się powołuje, znajdują się również w innych słownikach, z których na pierwszym miejscu należy wymienić leksykon Liddell-Scotta), ani dlaczego imiona mówiące uznaje za imiona nieprawdziwe czy też „zastępcze” (s. 119); trudno też spokojnie patrzeć na szkolny błąd, jakim jest użycie form „Genetivusem” i „Dativusem” (s. 149). Mimo tych zastrzeżeń pragnę podkreślić, że otrzymujemy tu wgląd w interesującą dyskusję na temat choreografii „tańców labiryntu” oraz ubioru wykonujących je tancerzy, ciekawe porównanie z greckimi tańcami ludowymi oraz wartą uwagi interpretację wyglądu tarczy Achillesa. Dwa kolejne artykuły poświęcone są „tańcowi żurawi” (*geranos*). Pierwszy,

Taniec żurawi – zwięzłe sprawozdanie z prowadzonych badań, w pierwszej części zarysowuje związane z „tańcem żurawi” problemy i hipotezy badawcze (niestety – nie podając ich autorów), w drugiej Habilitant odnosi się do jednej z kontrowersyjnych kwestii technicznych, starając się odpowiedzieć na pytanie, czy *geranos* był tańcem węzowym. Mankamentem tego wartościowego tekstu jest prawie całkowity brak literatury przedmiotu (3 opracowania). Drugi tekst na temat „tańca żurawi” to *Taniec żurawi – mit na wazie François*. W tekście tym można wyraźnie wyodrębnić dwa elementy: część naukową, którą stanowi dyskusja na temat przedstawień na tytułowej wazie, oraz inspirowane mitologią eseistyczne rozważania Autora, wsparte tym razem obszerną literaturą przedmiotu (choć nie brakuje tu ustępów, w których Habilitant z nieukrywaną przyjemnością puszcza wodze własnej fantazji, jak np. s. 51-52). Ostatni tekst zajmujący się tematyką tańca nosi tytuł *O tańcu, czyli o ruchu rytmicznym*, i niewątpliwie można go uznać za ciekawy esej naukowy, poświęcony, najogólniej rzecz ujmując, filozofii tańca.

Za esej naukowy jestem też skłonna uznać tekst *O niecodziennych zwyczajach kulinarnych tebańskich kobiet – wstępne rozpisanie problemu*, w którym Autor omawia kontrowersje związane z *omofagią* w *Bakchantkach* Eurypidesa, wykorzystując przy tym kilka klasycznych opracowań, choć nie sięga po dostępne publikacje o charakterze bardziej specjalistycznym (jak choćby J. Rybowska, *Dionizos. Agathos Daimon*, 2014, gdzie można też znaleźć odniesienia do literatury przedmiotu). Podobny, choć nieco bardziej popularny charakter ma tekst *Eunuch, czyli Aleksander*, w którym Habilitant definiuje tytułowego eunucha, a następnie snuje refleksje nad postacią Parysa w oparciu o różnorodne źródła starożytne. Ponownie znajdujemy tu bardzo niewiele literatury przedmiotu, jeśli nie liczyć pozycji, które nigdy w bibliografii tekstu naukowego znaleźć się nie powinny, czyli popularnych opracowań mitologicznych.

Kolejne 3 teksty łączy pochodzenie spoza 7 obszarów badawczych wskazanych przez Habilitanta, jak również to, że w moim przekonaniu nie mają one charakteru naukowego. *Wprowadzenie do ontologii pojedynku* jest esejem literackim, wpadającym niekiedy w ton gawędy mitologicznej. Tekst Homera, mimo przywoływania go również w oryginale, stanowi tu przede wszystkim okazję do przedstawienia własnych rozważań Autora, niekiedy bardzo luźno związanych z tematem. W literaturze przedmiotu Autor wymienia 5 pozycji, choć w przypisach odwołuje się tylko do 3. Podobny, choć bardziej filozoficzny charakter ma esej *ΦΑΣΓΑΝΟΝ – O męstwie albo o wolności*. Cytowany tu ponownie Homer jest jedynie punktem wyjścia do dalszych rozważań, niekiedy przekraczających zdolność pojmowania zwykłego filologa („Męstwo pojawia się tam, gdzie los się waha i nie tylko pozostaje wtedy losem, ale

zawahanie jest właśnie losu pierwotną postacią. Wahanie się losu nie jest tedy losu słabością, ale najwyższym jego uniesieniem. Obecność w próbie jest zawsze uczestnictwem, nie tyle wpływem, ale obecnością, którą los musi dostrzec i wziąć pod uwagę, a zatem rozważyć [...]. Rozciągające zawahanie napina oczekiwanie z wolna wrywając je z miejsca” – s. 66-67). Filolog może natomiast zwrócić uwagę na to, że Autor bezpodstawnie chce poprawiać w przyp. 35 przekład *Etyki nikomachejskiej* autorstwa Gromskiej, ponieważ jednym z podstawowych znaczeń przymiotnika ἰταμός (=ἰτητικός; pomijam znajdujący się w tekście błąd w czcionce greckiej) jest „zuchwały, bezczelny”, nie ma w nim natomiast, co sugeruje Habilitant, odniesień do siły (ισχύς). W tekście brak jest jakiegokolwiek odnoszącej się do Homera literatury przedmiotu, znajdujemy tu jedynie 5 współczesnych tekstów filozoficznych. Esejem filozoficzno-literackim jest również tekst *O próbie*, gdzie przywoływane ustępy z tekstów starożytnych (przede wszystkim z Homera, choć również z Platona) pełnią wyłącznie funkcję ilustrującą refleksje Autora. Na literaturę przedmiotu składają się 4 pozycje (Dodds – nazywany uporzeczywie w większości tekstów Habilitanta Doodsem, Kerenyi, Heidegger i Nietzsche).

Dwa kolejne teksty odnajdujemy w autoreferacie pod nagłówkiem „Pismo”, przy czym Autor informuje nas, że badania miały „rodowód platoński”. Istotnie, tekst zatytułowany *O tym, dlaczego Platon nam wszystkiego nie mówi*, który można uznać za esej naukowy o charakterze przekrojowym, poświęcony jest przedstawieniu Platońskiej krytyki pisma i „nowej interpretacji” szkoły tybińskiej oraz wyrażeniu własnej opinii Autora. Ponownie prawie nie znajdujemy tu literatury przedmiotu (4 pozycje, z czego 3 związane z tematem). Pozostaje natomiast całkowitą zagadką, dlaczego w tym samym obszarze badawczym Habilitant umieścił tekst *Lęk przed nieobecnością. O różnicy między młodym i nowym*, który uznać należy za esej filozoficzny (bądź parafilozoficzny), niemający nic wspólnego z pismem i bardzo niewiele z Platonem.

Platonowi natomiast, a dokładniej pierwszym rozdziałom Platońskiego *Timajosa*, poświęcił dr Grzybowski 3 ostatnie przedstawione do oceny teksty, w autoreferacie tytułując je wspólnie „Ostatnie słowa Sokratesa – wstęp do *Timajosa*” (co ma ten niefortunny skutek, że czytający to recenzent zastanawia się w pierwszej chwili, czy Habilitantowi znany jest Platoński *Fedon*). W pierwszym z nich, zatytułowanym *Zagadka Timajosa*, Autor zestawia skierowane do Sokratesa słowa *Timajosa* (17b) z legendarną zagadką zadaną Homerowi, dodając do tego oparte na literaturze starożytnej rozważania na temat istoty zagadki jako takiej. Tekst jest esejem filozoficzno-literackim (oprócz źródeł starożytnych w bibliografii znajdziemy tylko 2 pozycje z literatury przedmiotu, co jest o tyle dziwne, że Platoński *Timajos* doczekał się niezliczonych wręcz opracowań) i jako taki ma zapewne wartość dla filozofii, choć stawiane

przez Autora tezy, jako zdecydowanie wykraczające poza tekst *Timajosa*, literaturoznawcy mogą wydawać się nadinterpretacją (nasuwają się bowiem, przykładowo, pytania: Skąd przekonanie, że Platon był zobowiązany do stosowania „żelaznej zasady sequelu”? Dlaczego Sokrates miał odsyłać swoich rozmówców do lektury *Państwa*, skoro – pominiawszy kwestię poglądów Platona na pismo – sam Sokrates *Państwa* na pewno nie napisał? Skąd przekonanie, że streszczana przez Sokratesa rozmowa różniła się od *Państwa*?). Esejami filozoficznymi są również dwa teksty o zbliżonej tematyce: *O ruchu błędzącym sofistów albo o tym, czy można zapytywać poetów o państwo*, oraz *Dlaczego Platon pyta o Atlantyde albo dlaczego Platon pyta poetów o państwo?* Oba praktycznie pozbawione są literatury przedmiotu (w pierwszym z nich Autor wymienia 2 opracowania, w drugim w przypisie znajdziemy 1) i zawierają przede wszystkim własne przemyślenia Autora, które same w sobie stanowią lekturę ciekawą, choć jej umocowanie w tekście *Timajosa* ponownie budzi poważne wątpliwości. Nie wchodząc w szczegóły chciałam zwrócić uwagę na dwie podstawowe kwestie: przede wszystkim Platon/Sokrates w *Timajosie* nie pyta poetów o państwo, podobnie jak nie pyta o nie sofistów, i w rozdziale 19d-e wyraźnie objaśnia, dlaczego kierowanie do nich tego pytania byłoby pozbawione sensu. Teza Habilitanta opiera się na założeniu, że uprawnione jest traktowanie rozmówców Sokratesa jako łączących w sobie cechy poetów i sofistów, na podstawie tłumaczenia zdania z akapitu 20a. Niestety jednak taka interpretacja jest niemożliwa, o czym świadczy nie tylko tekst bezpośrednio to zdanie poprzedzający (wtedy rzeczywiście moglibyśmy mieć wątpliwości), ale przede wszystkim bezpośrednio po nim następujący, w którym Sokrates wyraźnie tłumaczy, przede wszystkim na przykładzie *Timajosa*, co oznacza uczestniczenie w „zaletach jednych i drugich” – *Timajos* jest politykiem i filozofem, co jednoznacznie przemawia za interpretacją Cornforda. Jako filolog nie mogę też powstrzymać się od pytania, na jakiej zasadzie Autor łączy filozofię (φιλοσοφία) z „umiłowaniem tego, co jasne i wyraźne – σαφής (*Dlaczego Platon...*, s.77).

Kończąc omawianie przedstawionych do oceny tekstów Habilitanta muszę zwrócić jeszcze uwagę na pewną kwestię formalną, której nie chciałam poruszać na początku, wychodząc z założenia, że miejsce publikacji i przypisana wydawnictwu bądź czasopismu liczba punktów nie decyduje o wartości merytorycznej tekstu. Założenie to jest co do zasady słuszne, jednak – jak często bywa ze słusznymi twierdzeniami – nie do końca; nie sposób bowiem nie zauważyć, że czasopisma o większym prestiżu i zasięgu (co z reguły, choć oczywiście nie zawsze, przekłada się na liczbę punktów) publikują, statystycznie rzecz biorąc, teksty lepsze, na co składa się kilka czynników, na których wymienianie nie ma tu miejsca. Dlatego też muszę odnotować, że wśród 15 tekstów Habilitanta znajduje się 6 rozdziałów

w monografiach pokonferencyjnych oraz 9 artykułów w czasopismach, z czego tylko 4 w czasopismach punktowanych („Hybris” oraz „Studia choreologica”). Nie mogę oprzeć się przekonaniu, że gdyby Habilitant nie szedł (niezależnie od jego motywacji) najłatwiejszą drogą monografii pokonferencyjnych i czasopism niepunktowanych, lecz poddał swoje teksty krytyce i rygorom specjalistycznych czasopism naukowych o ugruntowanej renomie, przyczyniłoby to się znacząco do podniesienia poziomu naukowego tekstów jego autorstwa.

3. Ocena głównego osiągnięcia naukowego

Głównym osiągnięciem naukowym Habilitanta jest obszerna monografia *Państwo tańczące. Mitologiczne źródła Platona nauki o tańcu*, Wyd. UAM, Poznań 2022, ss. 582. Jednoznaczna ocena tej pracy jest zadaniem jeszcze trudniejszym niż ocena pozostałego dorobku naukowego Habilitanta, do czego w dużym stopniu przyczynia się trudność samej lektury. Na tę z kolei składa się kilka czynników, wśród których na pierwszym miejscu należy wymienić niespotykaną wręcz objętość przypisów. Nie da się ukryć, że słabość do przypisów łączy większość humanistów i prawie każdy z nas ma na sumieniu jakiś przypis rozciągający się na większą część strony, ale w przypadku monografii Habilitanta nie są to przypadki odosobnione, a łączna objętość przypisów z całą pewnością dorównuje objętości całej książki. W dodatku trudno niekiedy stwierdzić, jakimi kryteriami kierował się Autor, tworząc tę (parafrazując określenie zaczerpnięte z pracy) „Inną Książkę”, ponieważ znajdujemy tu, oprócz odniesień bibliograficznych czy bezpośrednio związanych z tematem informacji dodatkowych – czyli standardowej zawartości przypisów – również informacje, które powinny znaleźć się raczej w tekście głównym, a także anegdoty i własne rozważania Autora. Nie można oprzeć się wrażeniu, że próby skrócenia rozprawy, o których Habilitant wspomina w „Podziękowaniach”, zaowocowały po prostu przeniesieniem usuniętych ustępów do przypisów. O ile jednak operacja ta mogła odbyć się bez szkody dla czytelnika, który sięga po książkę z zainteresowania tematem i z lektury przypisów może po prostu zrezygnować, o tyle lektura ta jest niestety obowiązkiem recenzenta. W efekcie dokładne przeczytanie, strona po stronie, całości pracy, wywiera – przynajmniej na piszącej te słowa – wrażenie całkowitego chaosu, co mocno skłania do oceny negatywnej, i dopiero powtórna lektura (tym razem z pominięciem przypisów) pozwala na ocenę bardziej przychylną.

Kolejnym czynnikiem utrudniającym zrozumienie treści pracy jest sam sposób prowadzenia przez Habilitanta narracji, charakterystyczny również dla pozostałych tekstów jego autorstwa. W niewielu miejscach znajdziemy tu prosty i spójny, klarowny wywód, który

powinien cechować tekst naukowy. Zamiast tego, w sposób charakterystyczny dla stylu eseistycznego, Autor daje się unosić nurtowi własnych słów, który prowadzi go w meandry dygresji, ciągów luźnych asocjacji i częstych powtórzeń, ze zdecydowaną nadreprezentacją własnych refleksji, niekiedy niezwiązanych bezpośrednio z tematem i nie zawsze do końca zrozumiałych dla czytelnika (np.: „Koło czasu ma zawsze w sobie moment słabości, kiedy przypomina o sobie ryzyko, a zatem iszczące się w ryzyku przecież nieuchronne losów postanowienie, że koło jest li tylko chwilą wyrwaną z bezmiaru”, s.117). Sytuacji nie ułatwia też specyficzny styl Autora, który stanowi swego rodzaju egzemplifikację różnicy pomiędzy mową a pismem. Habilitant wydaje się nie rozumieć, że wtrącenia typu „u licha”, „u licha, żeby nie powiedzieć u diabła”, „ja wiem”, „myślę”, „nie ma co”, „jak by to powiedzieć”, „umówmy się”, które są charakterystyczne dla mowy potocznej, a poprzez swoją funkcję fatyczną ułatwiają nawet podtrzymanie kontaktu z słuchaczem, w dyskursie naukowym są całkowicie nie na miejscu i nie tylko nie pomagają w śledzeniu myśli Autora, lecz poprzez pomieszenie zupełnie różnych rejestrów powodują odczucie przykrego dysonansu. Podobny dysonans budzą niektóre „gawędziarskie” wypowiedzi Habilitanta (najlepszym przykładem jest tu skandaliczna wręcz uwaga w przyp. 69 na s. 172, budząca podejrzenia, że Autor nie widzi różnicy pomiędzy znaczeniem słów „zmusić” i „przekonać”, ale nie jest to jedyny przypadek).

Na koniec muszę z przykrością wspomnieć o bardzo niestarannej redakcji pracy (za co winą przynajmniej w części należy niewątpliwie obarczyć wydawnictwo). W książce znajdujemy wiele błędów językowych, przede wszystkim interpunkcyjnych, które niekiedy utrudniają zrozumienie sensu zdania, ale również ortograficznych (na pierwsze miejsce wysuwa się tutaj błędna pisownia rozłączna, jak np. „nie pomne”, „nie łatwo”, „na prawdę”, ale również błędne użycie dużych liter w tytułach, np. „Prometeusz Skowany”, „Hymn Homerycki”); dobry redaktor powinien też zwrócić Autorowi uwagę na zdania, których sens jest dwuznaczny (np. „Kybele wciąż miała w uszach starożytnych rysy wschodnie”, s. 292, przyp. 131), czy też nietrafne metafory (jak określenie księżyca mianem „gwiazdy gwiazd”, s. 186) bądź niewłaściwe użycie słów („tropikalne koncepty”, s. 208, „tropikalne poglądy”, s. 251). W porównaniu z błędami w języku polskim greka wypada nie najgorzej, chociaż nagminnym błędem jest akcent *gravis* zamiast *acutus*.

Po przedstawieniu najważniejszych uwag odnoszących się do formy pracy pora na ocenę merytoryczną. Monografia składa się z ośmiu zasadniczych części (sześciu rozdziałów, wstępu i zakończenia), dzielących się na liczne, często wielostopniowe podrozdziały. Wartość tych części – zarówno rozdziałów zasadniczych, jak podrozdziałów – jest w moim przekonaniu bardzo nierówna. Zanim jednak przejdę do szczegółów, chciałabym odnieść się do samego

tematu pracy oraz, pozostającej z tą kwestią w ścisłym związku, przyjętej przez Autora metody badawczej. Przede wszystkim należy zauważyć, że użyte w tytule sformułowanie „Platona nauka o tańcu” nie znajduje w tekście dostatecznie jasnej wykładni. W pierwszej części wprowadzenia (A) Habilitant wskazuje na problem ze wskazaniem miejsc, w których „kryje się” u Platona tańce, wymieniając używane dla jego określenia słowa, które, jak dodaje, niekiedy nawet się nie pojawiają, zastępowane czytelnymi dla jego współczesnych aluzjami (s. 24–25). Niestety ta podstawowa kwestia nie zostaje rozwinięta w pracy – Autor pisze tak, jakby, po wstępnym zasygnalizowaniu problemu, istnienie Platońskiej nauki o tańcu uważał za oczywiste i niewymagające dalszych wyjaśnień, niezależnie od tego, czy zajmuje się obszernymi *passusami* z *Praw*, czy też krótkimi wzmiankami z innych dialogów, i to wzmiankami, w których często znajdujemy co najwyżej owe wspomniane wcześniej aluzje (jak choćby wzmianki o obrzędach korybantów) i wobec których sformułowanie „nauka o tańcu” wydaje się użyte mocno na wyrost.

Kolejne tytułowe określenie, którego prawidłowość w świetle treści pracy budzi poważne wątpliwości, to „mitologiczne źródła”. Sama koncepcja, aby uczynić z mitów klucze do zrozumienia Platońskiego podejścia do tańca, choć można uznać ją za kontrowersyjną, jest bez wątpienia oryginalna i interesująca, zwłaszcza w aspekcie poszukiwań tropów tradycyjnej mitologii w spuściźnie Platona i ich znaczenia dla pełnego zrozumienia jego myśli. Pewien niepokój budzi jednak znajdująca się już we wstępie zapowiedź poszukiwania w mitach obrazów, „które [...] u Platona, wypowiedziane lub nie (podkr. moje – J.S.), oświetlają ten moment, w którym pada pytanie” (s. 47) – jest to niepokój filologa, dla którego to, co w tekście nie zostaje wypowiedziane, nie może być przedmiotem opartego na tymże tekście badania. Parokrotnie też Habilitant, podkreślając (bardzo zresztą słusznie) wielorakość i zmienność jako przynależne opowieści mitycznej z samej jej istoty, odżegnuje się jednocześnie od „mechanicznego” poszukiwania najstarszej wersji mitu, a w zakończeniu pracy odrzuca „oświeceniową perspektywę, która nie pozwala nam się [...] w micie zagubić” (s. 531). Stwierdzenia te świadczą być może o tym, że „zagubienie się” w micie jest świadomą strategią badawczą Autora, choć na próżno szukać w książce wyjaśnienia jej celu i mechanizmu. W praktyce wygląda to tak, że w kilku rozdziałach, poświęconych opowieściom mitycznym (najważniejsze z nich to mit Ateny i Gorgony, Marsjasza oraz Semele), znajdujemy eseje na tematy mitologiczne, w których Habilitant przedstawia nam, w sposób skądinąd często bardzo interesujący, własną opowieść, łączącą w wieloraką całość wszystkie dostępne źródła, płynnie przechodząc od Hezjoda do Eurypidesa, Pauzanasza, Lukana, Owidiusza, Nonnosa, a nawet Tzetesa i Księgi Suda. Nie kwestionując literackiej wartości tych opowieści nie można nie

zadać pytania o to, w jaki sposób ów barwny „patchwork”, mieniący się kolorami różnych języków i epok, ma być źródłem dla tekstu Platona? Pytanie to nabiera jeszcze większego znaczenia w sytuacji, w której mityczny obraz należy do wspomnianej wyżej kategorii mitów u Platona „niewypowiedzianych” (jak w przypadku mitu Gorgony). A ponieważ w tekście pracy nie znajdujemy na to pytanie bezpośredniej odpowiedzi, pozostaje nam zadowolić się wzmianką o „zagubieniu się” w micie, co budzi wprawdzie asocjacje z magicznymi rytuałami (taniec korybantów?) lub immersyjną metodą nauki języka, ale w przypadku badania tekstów nie jest uznaną metodą naukową. Na koniec należy też zauważyć, że położenie w tytule pracy nacisku na mitologię nie znajduje odzwierciedlenia w tych częściach rozprawy, których związek z mitami jest znacznie luźniejszy (czy też, używając określenia Autora, w których mit pojawia się jako tło, jak w przypadku *pyrriche* i korybantów).

Przejdę teraz do krótkiej oceny poszczególnych części pracy. Zarówno pierwsza część wstępu, jak i zakończenie nie budzą zastrzeżeń – ich uważna lektura pomaga zrozumieć zamysł autora, co w przypadku tak wielowarstwowego tekstu jest szczególnie istotne. Druga część wstępu („Dziwadełka”) jest właściwie samodzielnym esejem filozoficznym, w którym Autor analizuje przedstawiony w *Prawach* obraz ludzi jako boskich „dziwadełek”, w równej mierze badając obecne w nim tropy mitologiczne, jak rozważając naturę człowieka jako istoty stojącej na pograniczu oswojenia i dzikości, rozumu i szaleństwa; motywy te będą odgrywać istotną rolę w dalszej części pracy, stąd w tym miejscu analiza ta jest w pełni uzasadniona. Rozdział I, poświęcony tańcom wojennym, przynosi wiele wiadomości na temat pochodzenia, wyglądu i celu *pyrriche*, a także rozważania na temat relacji pomiędzy walką a tańcem, pokojem i wojną. Niewiele natomiast w tym tekście Platona, a i mitologiczne „tło” (mit młodego wojownika) wydaje się tu elementem niekoniecznym. Moje największe zastrzeżenia budzi jednak rozdział II, poświęcony Atenie i Gorgonie, do którego można odnieść wszystkie uwagi wypowiedziane wcześniej na temat relacjonowanych przez Autora opowieści mitycznych. Sama opowieść jest bez wątpienia interesująca, ale nie ma to wpływu na fakt, że jest to ponad 100 stron niezwiązanych praktycznie z tematem pracy, czego nie są w stanie zmienić krótkie wzmianki o podwójnej naturze strażników idealnego państwa i dwóch koniach z *Fajdrosa*. To nie mit Gorgony objaśnia tu Platona, lecz Platon jest wplatany w mit Gorgony ze wszystkimi jego konotacjami. Znacznie wyżej oceniam rozdział III, którego tematem są rytuały korybantów i który, oprócz tradycyjnie „patchworkowego” tła mitycznego i zupełnie niezrozumiałej uwagi o sokratejskim daimonionie (s. 270), zawiera wiele interesujących interpretacji Platońskich tekstów, w których nawiązania do korybantów występują. Rozdział IV („Marsjasz”) ponownie przynosi nam, oprócz wiadomości na temat aulosu i dyskusji na temat natury muzyki

auletycznej, autorską opowieść mityczną Habilitanta, w której pochodzące z różnych epok źródła literackie łączone są na równych prawach z opracowaniami i opisami dzieł sztuki (grupa Myrona); zawarte na początku rozdziału stwierdzenie, że mit ten był znany Platonowi (s. 346), w żaden sposób nie informuje nas o tym, w jakim stopniu Platonowi mogła być znana historia w wersji opisanej – skądinąd ciekawie – przez Autora. Bardzo mieszane odczucia wywołuje rozdział V („Penteus albo narodziny choreografii”), będący, jak zaznacza Habilitant, rozbudowaną wersją artykułu na ten sam temat. W moim przekonaniu rozdział ten zyskałby bardzo, gdyby Autor nie tylko go rozbudował, ale poddał zmianom pozwalającym mu spełniać funkcję rozdziału, nie zaś samodzielnego artykułu. O ile bowiem samo zestawienie Platona z Penteusem w kontekście przeciwstawienia „tańców dzikich” tańcom aprobowanym przez prawodawcę jest interesujące i ściśle związane z tematem pracy (nawet jeśli koncepcja „Państwa Dionizosa” może budzić pewne wątpliwości), o tyle znajdujące się w pierwszej części rozdziału rozważania na temat tańca i choreografii warto byłoby przesunąć do wstępu, natomiast z własnych refleksji Autora zawartych w części A, jak również z rozważań na temat niebezpieczeństwa, rodzenia (przy czym Autor, nawiasem mówiąc, nie uwzględnia różnicy znaczeń czasowników *nascor* i *pario*), materii i nieskończoności w części B, należałoby bez szkody dla pracy całkowicie zrezygnować. Ostatni rozdział, „Państwo tańczące”, jest najściślej związany z Platonem i niektóre z poruszanych w nim zagadnień (jak ruch kosmiczny i ruch duszy) mogłyby śmiało zyskać należne im miejsce w osobnym rozdziale. Nie jest natomiast dla mnie jasne, dlaczego jako kategorię kluczową rozpatruje tu Autor pojęcie *ἕμερος*, które, jak sam przyznaje, u Platona pojawia się sporadycznie, ani skąd bierze przekonanie zarówno o nieuchronności ruchu duszy w dół w Platońskim *Fajdroście* (s. 491), jak i o tym, że przyczyną jej upadku na ziemię jest tęsknota (s. 496).

Reasumując powyższe uwagi mogę powtórzyć, że stanowiąca główne dokonanie monografia Habilitanta jest książką, w której skład wchodzi wiele elementów o bardzo nierównej wartości. Zgadzam się ze stanowiskiem wspomnianego w „Podziękowaniach” trzeciego recenzenta wydawniczego, który ostatecznie nie wyraził zgody na sporządzenie recenzji, ponieważ Autorowi nie udało się książki dostatecznie skrócić – jestem przekonana, że zmniejszenie jej objętości o mniej więcej jedną trzecią uczyniłoby rozprawę bardziej przejrzystą, zrozumiałą i spójną. Niemniej uważam, że w tym nadmiarze słów i meandrów myśli, które zbyt często przesłaniają główny nurt rozważań, kryją się koncepcje oryginalne i warte uwagi, wsparte szeroką wiedzą i rzetelnymi badaniami literatury przedmiotu – dlatego moja ostateczna ocena jest mimo wszystko pozytywna.

4. Konkluzja

Zdaję sobie sprawę, że przedstawiona wyżej recenzja dorobku dra Juliusza Grzybowskiego zawiera wiele zarzutów i uwag krytycznych i muszę przyznać, że bardzo długo wahałam się przed podjęciem decyzji o końcowej ocenie tego dorobku. Po długim namyśle (oraz wspomnianej wcześniej powtórnej lekturze monografii będącej głównym osiągnięciem naukowym) doszłam jednak do przekonania, że interdyscyplinarność badań Habilitanta i widoczna w jego publikacjach wiedza z zakresu różnych dyscyplin humanistycznych, jak również jego niewątpliwe zasługi w popularyzacji szeroko pojętej humanistyki, zasługują na ocenę pozytywną. Również jego dążenie do połączenia w unikalną całość nauki o tańcu, starożytnej literatury, mitologii i filozofii, uważam za oryginalny i wartościowy wkład w dziedzinę nauk humanistycznych.

Biorąc to wszystko pod uwagę, wnioskuję o dopuszczenie dra Juliusza Grzybowskiego do dalszych etapów postępowania habilitacyjnego.

A handwritten signature in blue ink, reading "J. Sowa". The signature is written in a cursive, flowing style.